



Obracające się ostrze ćwiczenia umysłu

Dharmarakszita

Pokłon Trzem Klejnotom.

*Obracające się ostrze, które tnie wraz z sercem,
Pokłon składam przed Wielkim Pałającym Gniewem, Jamantaką.*

1

Gdy bawią w ostępach śmiertelnych trucizn,
pawie za nic mają i najpiękniejsze
ogrody leczniczych ziół,
żywią się bowiem esencją jadu.

2

Tak i bohater w ostępach koła bytu,
za nic ma choćby najpiękniejsze
ogrody szczęścia i dostatku,
spełnia się bowiem w gąszczu cierpienia.

3

Zatem to tchórzostwo popycha do ścigania szczęścia
i sprowadza cierpienia, podczas gdy bohaterscy Bodhisattwowie,
którzy ochoczą biorą na siebie cudzy ból,
pozostają nieodmiennie szczęśliwi.

4

Pożądanie jest niczym śmiertelna trucizna:
bohater, jak paw, jest jego panem,
tchórz zaś zdycha jak wrona.

5

Jak opętani własnym pożądaniem
mogą zapanować nad trucizną?
Jeśli pofolgują innym splamieniom,
stracą szansę na wolność, jak ta wrona.

6

Bodhisattwa niczym paw bawi więc w ostępach koła bytu
i przemienia w nektar jad splamień.
Świadomie przyjmując truciznę,
bohater zwycięża splamienia.

7

Dla zbłąkanych w kole bytu
Ignięcie do ja jest posłańcem złego.
Zostaw za sobą odór samolubstwa
I bądź gotów ponieść każdy trud dla innych.

8

Oby cierpienia wszystkich istot,
które również karma i nawyk popychają do złego,
spadły na mnie, miłośnika rozkoszy.

9

Kiedy złapię się na myśleniu o sobie,
dam temu odpór i ofiaruję swe szczęście innym.
A gdy zawiedzie mnie towarzysz,
ucieszę się myślą, że to odpłata za własną niestałość.

10

Kiedy moje ciało trawi choroba,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i ranienia ciał innych istot.
Odtąd wszystkie choroby brać będę na siebie.

11

Kiedy mój umysł pogrąża się w bólu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i niekojenia cudzych umysłów.
Odtąd wszystkie cierpienia ochoczo brać będę na siebie.

12

Kiedy dręczy mnie głód i pragnienie,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i oszustwa, kradzieży oraz skąpstwa.
Odtąd wszelki głód i pragnienie ochoczo brać będę na siebie.

13

Kiedy miotam się w bezsilności i niewoli,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i lekceważenia oraz wykorzystywania słabszych.
Odtąd ciało i życie oddam w niewolę pomaganiu innym.

14

Kiedy moje uszy ranią obelgi,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i nieszczędzonych innym kalumni bądź zniewag.

Odtąd odpowiadał będę za każde złe słowo.

15

Kiedy odradzam się w nieczystej krainie,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i postrzegania wszystkiego tylko w nieczysty sposób.
Odtąd starał się będę utrzymywać wyłącznie czyste widzenie.

16

Kiedy brakuje mi dobrych i kochających przyjaciół,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i odciągania innych od ich towarzyszy.
Odtąd nie będę nigdy rozdzielał druhów.

17

Kiedy zasmucam czcigodnych,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i porzucania świętych na rzecz niegodziwych.
Odtąd wystrzegać się będę złego towarzystwa.

18

Kiedy krzywdzą mnie wyolbrzymiając lub pomniejszając,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i ubliżania świętym.
Odtąd nie będę uwłaczał innym przesadą ani lekceważeniem.

19

Kiedy brakuje najniezbędniejszych rzeczy,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i niedbania o cudze potrzeby.
Odtąd będę zapewniał innym to, co im konieczne.

20

Kiedy mój umysł jest rozstrojony a serce smutne,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i namawiania innych do złego.
Odtąd nie przyłożę ręki do cudzego występku.

21

Kiedy nic się nie udaje,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i przeszkadzania dziełu świętych.
Odtąd nikomu nie będę zawadą.

22

Kiedy nie umiem niczym zadowolić Guru,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i obłudnego traktowania świętej Dharmy.
Odtąd strzec się będę nieszczerości wobec Nauk.

23

Kiedy wszyscy zadają mi kłam,

to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i gardzenia skromnością.
Odtąd wystrzegać się będę arogancji.

24

Kiedy wszyscy wokół zaczynają się kłócić,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i zarażania innych swoimi dąsami.
Odtąd będę szczery i dla każdego grzeczny.

25

Kiedy ziomkowie zmieniają się we wrogów,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i żywienia złych intencji.
Odtąd strzec się będę zakłamania.

26

Kiedy cierpię na obrzęki lub suchoty,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i bezwstydneho przywłaszczania cudzego mienia.
Odtąd nikomu nic nie odbiorę.

27

Kiedy zapadam nagle na zakaźną chorobę,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i naruszania przyjętych ślubowań.
Odtąd strzec się będę nieprawości.

28

Kiedy nie dostrzegam rzeczy wartościowych,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i przedstawiania bzdur jako Dharmy.
Odtąd pielęgnować będę mądrość studiów, analiz i medytacji.

29

Kiedy zasypiam podczas praktyki,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i wadzenie świętej Dharmie.
Odtąd Nauki będą dla mnie warte każdego trudu.

30

Kiedy folguję splamieniom i rozproszeniu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i niemedytowania nad nietrwałością oraz cierpieniami koła bytu.
Odtąd będę ich konsekwentnie świadomy.

31

Kiedy w żaden sposób nie mogę zaradzić złemu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i lekceważenia zasady przyczynowości oraz zależnego powstawania.
Odtąd ze wszystkich sił gromadzić będę zasługę.

32

Kiedy bezskutecznie odprawiam rytuały,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i szukania pomocy sił mroku.
Odtąd nigdy się do nich nie zwrócę.

33

Kiedy bez skutku modłę się do Trzech Klejnotów,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i niewiary w Stan Buddy.
Odtąd powierzę się Trzem Klejnotom.

34

Kiedy własne wyobrażenia zmieniają się w złe duchy,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i przewin wobec bóstw i mantr.
Odtąd pohamuję pojęciowe projekcje.

35

Kiedy tułam się jak bezdomny,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i odbierania domów nauczycielom oraz innym istotom.
Odtąd nikogo nie pozbawię dachu na głowę.

36

Kiedy nęka grad i mróz,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i naruszania ślubowań oraz zasad moralności.
Odtąd będę przestrzegał ślubów i postępował etycznie.

37

Kiedy, chciwy, tracę majątek,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i nieskładania ofiar Trzem Klejnotom bądź niedawania jałmużny.
Odtąd będę składał szczodre dary i hojnie wspierał potrzebujących.

38

Kiedy otoczenie szydzi z mej brzydoty,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i płodzenia w złości szpetnych wyobrażeń.
Odtąd będę tworzył podobieństwa bóstw i panował nad gniewem.

39

Kiedy jestem bezradny wobec przyływów nienawiści i pożądania,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i podsycania w sobie zapiekłej złości.
Odtąd nie dam ci przystępu, uporze.

40

Kiedy żadna praktyka nie prowadzi do celu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i trwania przy zgubnych poglądach.

Odtąd kierował się będę wyłącznie dobrem innych.

41

Kiedy mimo praktyki nie mogę zapanować nad umysłem,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i upodobania do nadymania się w tym życiu.
Odtąd skupię się na pragnieniu Wyzwolenia.

42

Kiedy wpadam w rozpacz, ledwie usiadłszy do praktyki,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i bezwstydnego uganiania się za wpływowymi przyjaciółmi.
Odtąd będę szczery w przyjaźni wobec wszystkich.

43

Kiedy daję się zwieść czyjejś przebiegłości,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i folgowania samolubstwu, zachłanności i pysze.
Odtąd trzymał je będę na wodzy.

44

Kiedy przywiązanie i niechęć przeszkadza w studiowaniu lub nauczaniu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i bycia ślepym na moje przywary.
Odtąd, świadomy swych wad, nie dam im przystępu.

45

Kiedy każdy dobry uczynek przynosi zły skutek,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości
i nieodpłacania wdzięcznością za dobro.
Odtąd z szacunkiem za wszystko się wywdzięczę.

46

Słowem, gdy spadają nieszczęścia,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości,
jak u kowala nadzianego na osobiście wykuty miecz.
Odtąd strzec się będę czynienia zła wszelkiego.

47

Kiedy cierpię katusze niższych światów,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości,
jak u łucznika przeszytego swoją strzałą.
Odtąd strzec się będę czynienia zła wszelkiego.

48

Kiedy dosięgają mnie cierpienia głowy rodu,
to obraca się ku mnie ostrze własnych niegodziwości,
jak u ojca zgłodzonego ręką umiłowanego syna.
Odtąd przystoi mi odwrócić się na zawsze od doczesności.

49

Skoro tak, chwycę wroga za gardło!

Rozprawię się z łotrem, co czyhał w zasadzce,
Z podającym się za mnie załganym nikczemnikiem.
Na imię mu lgnięcie do poczucia ja, to pewne!

50

Jamantako, podnieś oręż karmy i trzykroć
zakręć nim dziko nad głową. Stań pewnie na nogach
dwóch prawd, otwórz szeroko oczy metody i mądrości,
obnaż kły czterech mocy i zatop we wrogu!

51

Bezlitosny dla wroga Królu Uroków wezwij
przeniewiercę, który niszczy mnie i innych,
okrutnego czarownika lgnięcia do ja,
co tnąc na oślep mknie bezdrożami koła bytu.

52

Wołaj go, wołaj, gniewny Jamantako! Bij go, bij,
przeszyj serce wroga, własnego ja! Rozbij czerep
szkodnika, fałszywego tworu! Przeszyj serce
rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do własnego ja!

53

Ho! Ho! Niedościgły jidamie, mnóż cudowne
emanacje! Dza! Dza! Pętaj wroga ciasno! Phe! Phe!
Błagam, zerwij ze mnie wszystkie więzy!
Sig! Sig! Błagam, przetnij węzeł przywiązania!

54

Ukaż mi się wielki Jamantako!
Zaklinam, rozedrzyj na strzępy
skórzany wór karmy i pięciu splamień,
wciągających mnie w bagno samsary.

55

Choć wpycha mnie w otchłań światów cierpienia,
zamiast się tego lękać, celebрую przyczynę.
Rozbij czerep uszkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

56

Choć całym sercem pragnę szczęścia, nie buduję jego przyczyn.
Choć nie umiem znieść bólu, zachłannie nurzam się w pożądaniu.
Rozbij czerep uszkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

57

Choć upragnione jest w zasięgu ręki, nawet jej nie wyciągnę.
Choć biorę się za wszystko, niczego nie kończę.
Rozbij czerep uszkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

58

Choć pragnę przyjaźni, wytrwam w niej ledwie chwilę.
Choć chciałbym dostawać, nie waham się ukraść.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

59

Choć przypoehlebiam się i łaszę, tonę w rozpacz.
Choć nie ustaję w gromadzeniu, skręcam się ze skąpstwa.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

60

Choć niczego nie dokonałem, pękam z dumy.
Choć pragnę sławy, nie kiwnę palcem.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

61

Choć mam wielu nauczycieli, nie umiem dotrzymywać ślubów.
Choć posiadam licznych uczniów, brak mi dla nich czasu i cierpliwości.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

62

Choć wiele obiecuję, nic dla nikogo nie robię.
Choć jestem sławny, wystawiony na próbę budzę politowanie bogów i duchów.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

63

Choć niedouczony, kocham się w pustym słowotoku.
Choć nie znam Nauk, rozprawiam na każdy temat.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

64

Choć wielu mam obok i pod sobą, na nikogo nie mogę liczyć.
Choć wielu mam nad sobą, znikąd mi opieki.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

65

Choć zajmuję wysoką pozycję, przymiotów mam tyle, co zły duch.
Choć uchodzę za nauczyciela, splamieniami góruję nad demonami.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

66

Choć poglądy mam wzniosłe, zachowuję się gorzej od psa.
Choć mogę mieć wiele zalet, najważniejsze ulatują z wiatrem.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!

Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

67

Pielęgnuję w sercu samolubne pragnienia,
Za wszystkie właśnie winię bezpodstawnie innych.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

68

Choć noszę szafranową szatę, szukam wsparcia demonów.
Choć przyjąłem ślubowania, zachowuję się jak zły duch.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

69

Choć szczęście pochodzi od bogów, cześć oddaję demonom.
Choć wybawienie jest w Dharmie, oszukuję Trzy Klejnoty.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

70

Choć zaszywam się w pustelni, ciągle jestem rozproszony.
Choć proszę o nauki Dharmy, kocham się we wróżbach i czarach.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

71

Zbacząc ze ścieżki dyscyplin i wyzwolenia, tęsknię za domem.
Topiąc szczęście w rzece, ścigam cierpienie.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

72

Zawracając spod bramy wyzwolenia, błędzę w głuszy.
Uzyskawszy drogocenne ludzkie odrodzenie, pędzę prosto do piekła.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

73

Zaniedbując duchowy rozwój, param się handlem.
Uciekając z wykładów mistrza, wałęsam się po mieście.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

74

Porzucając własny fach, odbieram innym chleb.
Zmarnowawszy ojcowiznę, grabię cudze.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

75

Choć nie umiem wysiedzieć w medytacji, ojej, jestem jasnowidzem.

Choć nie wkroczyłem nawet na ściekę, biegam w kółko bez sensu.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

76

Kiedy ktoś mi dobrze radzi, biorę go za wroga.
Kiedy robią ze mnie głupca, odpłacam sercem za brak serca.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

77

Zdradzam tajemnice przyjaciół ich wrogom.
Bezwstydnie wykorzystuję najbliższych.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

78

Jestem porywczy i bardziej nieokrzesany od innych.
Trudno ze mną wytrzymać i wydobywam z wszystkich najgorsze.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

79

Kiedy szukają u mnie pomocy, udaję głupiego i za plecami szkodzę.
Gdy schodzą mi z drogi, niezadowolony, prowokuję nawet z daleka.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

80

Nie słucham rad i ciężko ze mną wytrzymać.
Łatwo się obrażam i zawsze żywię urazę.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

81

Wynoszę się nad innych i widzę rywali w świętych.
Pałając pożądaniem, szukam towarzystwa młodych.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

82

Niestają w przyjaźni, opuszczam starych towarzyszy.
Żądny nowych znajomości, szafuję pustymi obietnicami.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

83

Nie mając daru jasnowidzenia, bez wahania uciekam się do kłamstw.
Nie obudziwszy współczucia, zdradzam zaufanie i łamię serca.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

84

Mając braki w wykształceniu, bezustannie zgaduję.
Zaniedbawszy duchowe studia, żywię wyłącznie błędne poglądy.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

85

Nawykły do przywiązania i niechęci, znieważam każdego adwersarza.
Wdrożony do zawiści, pomawiam i oczerniam.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

86

Nie podjąwszy studiów, gardzę rozległymi Naukami.
Nie oddawszy się Guru, urągam duchowym pouczeniom.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

87

Zamiast omawiać pisma, rozpowszechniam własne zmyślenia.
Nie rozwinąwszy czystego widzenia, ubliżam i straszę.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

88

Nie tylko nie potępiam tego, co przeczy Dharmie,
ale też sam nie szczędzę jej wszelkiej krytyki.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

89

Nie krępując się rzeczy haniebnych,
zepsuty, wstydzę się zaszczytnej Dharmy.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

90

Każdą rzecz robię źle
i poświęcam czas wyłącznie sprawom niestosownym.
Rozbij czerep szkodnika, fałszywego tworu!
Przeszyj serce rzeźnika, niszczycielskiego lgnięcia do ja!

91

Potężna Dharmakajo Sugaty,
pogromco demona egoizmu,
dzierżący buławę mądrości braku samoistnienia,
zechciej trzykroć zakręcić nią nad głową!

92

Zdepcz tego wroga w swym dzikim gniewie!
Zmiażdż błędne poglądy mocą wielkiej mądrości!
Chroń mnie przed złą karmą bezgranicznym współczuciem!

Zetrzyj to moje ja raz na zawsze!

93

Obarcz to lgnięcie do własnego ja
cierpieniami wszystkich istot z koła bytu.
Przelej w nie każdą z trucizn pięciu splamień,
bo są siebie warte.

94

Choć bez wątpienia zrozumiałem oto
przyczynę wszelkich nieszczęść,
jeśli znów dam jej przystęp,
zniszcz mnie razem z tym lgnięciem!

95

Wszystkiemu winne jest jedno.
Wdzięczny każdej istocie,
wezmę na siebie to, co je gnębi,
i źródła im oddam własnej prawości.

96

Oby przejęte przeze mnie brzemie negatywnych
czynów, słów i myśli wszystkich istot z trzech czasów
zmieniło się w różne wymiary Przebudzenia tak,
jak trucizny wydobywają kolory pawich piór.

97

Oddaję korzenie własnej prawości wszystkim istotom,
by ozdrowiały jak otruta wrona, której podano antidotum.
Poświęcam życie wyzwoleniu wszystkich istot
i jak najszybszemu doprowadzeniu ich do Stanu Buddy.

98

Nim wraz ze wszystkimi matkami
osiągnę Przebudzenie na Najwyższej Krainie,
obyśmy zawsze byli sobie wsparciem,
błądząc za sprawą karmy w sześciu światach.

99

Obym umiał zstąpić do trzech niższych światów
choćby za sprawą jednej istoty
i koić tam cierpienie,
nie przynosząc ujmy postępowaniu Bodhisattwy.

100

I oby naraz strażnicy piekieł
ujrzeli we mnie swego nauczyciela,
a broń ich opadła z deszczem kwiatów,
bez szwanku darząc wszystkim szczęściem i pokojem.

101

Oby wszyscy mieszkańcy niższych światów posiadli wszechwiedzę i mantry

oraz odrodzili się w ciałach ludzi i bogów, rozwinąwszy umysł przebudzenia.
Oby odpłacili za mą dobroć praktykując Dharmę
oraz obierając mnie za swego nauczyciela.

102

Oby wszyscy mieszkańcy wyższych światów tak jak ja
pograżyli się w medytacji braku samoistnego bytu
oraz pozapojęciowej jedni istnienia i ustania,
urzeczywistniając naturę doskonałej równości.

103

W ten sposób zmiażdżę wroga.
W ten sposób zetrę pojęciowe wyobrażenia.
Kosztując pustość mądrością bez pojęć,
stworzę przyczyny i skutki ciała foremnego.

104

Słuchaj! Wszystko powstaje w zależności.
Jako takie nic nie jest niezależne
i przechodzi jedno w drugie niczym zjawą,
ognisty krąg kreślony wirującą głownią.

105

Siła życiowa, niczym bananowiec, nie ma rdzenia,
nie ma go, niczym bańka, także samo życie.
Jak mgła, rozwiewa się podczas oględzin.
Jak miraż, mami z oddali. Jak odbicie, zdaje się
prawdziwe. Jak chmury, udaje namacalne.

106

Ten rzeźnik i wróg, własne ja, jest zupełnie takie samo.
Zdaje się istnieć, a nigdy tak nie było,
wydaje się realne, a nie jest,
i choć się przejawia, wymyka się potwierdzaniu i negowaniu.

107

Cóż więc z kołem karmy? Dokładnie to samo.
Pozbawione samoistnego bytu, niczym odbicie księżyca w wodzie,
działania i skutki przejawiają się mnogością nieprawd.
I choć to tylko pozory, radzę pielęgnować cnoty i strzec się nieprawości.

108

Kiedy śnimy wielki pożar, przeraża nas ogień, choć nie jest realny.
Tak samo pozbawione treści są piekła,
niemniej lękając się spalenia w rozpalonym tyglu,
musimy strzec się szkodliwych uczynków.

109

Pograżeni w malignie, możemy majaczyć
o mrocznej jaskini w jasnym pokoju.
Choć tak samo pozbawiona treści jest nieświadomość,
należy otrząsnąć się z niej przy pomocy trzech mądrości.

110

Kiedy muzyk gra na lutni,
poddane badaniu dźwięki nie mają żadnej treści,
niemniej słodka melodia zbioru nieanalizowanych zdarzeń
koi smutek w sercach słuchaczy.

111

Analizowane przyczyny i skutki nie są z natury tożsame ani różne.
Niemniej zjawiska wyraźnie zaczynają się i ustają,
przysparzając nam radości i smutku, jak gdyby istniały realnie.
I choć to tylko pozory, radzę pielęgnować cnoty i strzec się nieprawości.

112

Kiedy leje się wodę do wazy,
nie napęlnia jej ani pierwsza,
ani sama ostatnia kropla,
tylko zbiór współzależnych czynników.

113

Podobnie, odpłata przyjemności lub bólu
nie bierze się ani z pierwszego, ani ostatniego mgnienia przyczyny.
Doświadczenie jest konsekwencją zejścia się współzależnych czynników.
I choć to tylko pozory, radzę pielęgnować cnoty i strzec się nieprawości.

114

Cóż, zjawiska, które cieszą, póki ich nie zbadać,
nie mają żadnej treści, choć zdają się realne.
Prawda, którą tak trudno uchwycić naiwnym,
jest zaiste głęboka.

115

Kiedy doświadczam tego w medytacji,
ile realności zostaje w pozorze?
Co istnieje i co nie istnieje?
Jak można wierzyć w jedno i drugie?

116

Podmiot i przedmiot pozbawione są realnego bytu.
Jeśli pozostawisz umysł wrodzonej naturze,
nietkniętej i jasnej, wolny od rozróżniania i pojęć,
zaiste staniesz się wielką istotą.

117

Obym praktykując względną
i ostateczną bodhicittę,
dopełnił dwóch nagromadzeń
i w pełni osiągnął cel swój oraz innych.

Dharmarakszita – wielki jogin i uczony, mistrz logiki i pan wglądu – posilkując się naukami Szlachetnych, napisał *Obracające się ostrze, które przesywa serce wroga* w pełnej drapieżników dżungli i praktykował tę esencję pouczeń w przerażającej głuszy mrocznej epoki zwyrodnienia. Przekazał je później Atiśi, a ten praktykował je zawsze i wszędzie z myślą o poskromieniu tych, którym przychodzi to najtrudniej. Osiągnąwszy urzeczywistnienie, rzekł:

Opuściwszy królewski pałac i poświęciwszy się ascezie, dzięki nagromadzonej zasłudze spotkałem niezrównanego mistrza, który udzielił mi przekazu nektaru świętych nauk Dharmy. Otrzymałem antidotum na chorobę tego czasu, nauczyłem się ich na pamięć.

Wolny od doktrynerstwa, z otwartym umysłem studiowałem rozmaite systemy i zrozumiałem ich cudowną głębię, powiadam, że dziś nie ma skuteczniejszych od tych.

Atiśa powierzył te pouczenia Upasace Dromtonpie, uznanemu na najodpowiedniejsze naczynie wśród niezliczonych uczniów z Indii i Tybetu przez Tarę i inne bóstwa medytacyjne. Miały służyć okiełznaniu dzikich neofitów z tybetańskiego pogranicza. Z sanskrytu na tybetański tekst przełożyli wspólnie Ojciec i Syn: pandita Atiśa i skryba Dromtonpa.

Przekład na język polski: Adam Kozieł